

Jestem córką Kościoła Nowego Przymierza (2 Kor 3, 6)

Jestem córką Kościoła Nowego Przymierza (2 Kor 3, 6) i idę za Przybytkiem Trójcy Świętej za Córką Boga Maryją, która ma najpełniejszy udział w tajemnicy Syna Swego Jezusa Chrystusa tj. w tajemnicy odkupienia świata. Jako duchowa córka Wodza Niebieskiego jestem zatracona i zagubiona w Nim Samym, i w pokorze i wierności Jego wzniosłam się ponad to wszystko, co przemijające i śmiertelne, aby móc żyć tylko w wiecznych bogactwach i rozkoszach Jego, który nieustannie obdarowuje mnie nadprzyrodzonymi kwiatami i wonnościami z najczystszej Ojczyzny Swej. Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości w Boskim Oblubieńcu weszłam w niewiedzę i przeszłam do wiedzy niewidzialnych, pozaziemskich spraw Jego, dlatego też poprzez cały rok liturgiczny przebywam w dialektyce paschalnego misterium, w przestrzeni paschalnych prawd i wydarzeń Pana naszego.

Od kiedy poznałam wolę Wszechmocnego, to od tego momentu poprzez błogosławioną Różę Duchową Maryję realizuję ją w wielkim posłuszeństwie i pokorze, aby tylko nie zasmucić Ukochanego, który jako jedyny w całym Wszechświecie zna moje wewnętrzne udręczenia, oschłości i najprzeróżniejsze cierpienia, także zna On moje potrzeby i śledzi każdy mój krok tym bardziej, że mam wydać mistyczny owoc Jego dla całej ludzkości i wszystkich następnych pokoleń. Z pomocą Ukrzyżowanego zostałam wyzuta z siebie samej, aby móc przez czas i trudności ziemskiego pielgrzymowania coraz częściej doświadczać Jego, także obleczona wewnętrznie w zbroję Umiłowanego jestem w bezpośrednim kontakcie z Nim, i poprzez Dzieło Jego nieustannie pocieszam Go i wynagradzam Mu wszelkie zniewagi obecnej Sodomy i Gomory.

Ojciec Przedwieczny objawił mi wolę Swą przez Syna Swego Jezusa Chrystusa, także przez wiarę (Hbr 11, 8) widzę zamiar Boga urzeczywistniony w Chrystusie, który stwarza we mnie czyste serce (Ps 51, 12), abym w sobie miała Jego w Trójcy Jedynego i miłością i świętością Jego pojęła odwieczne tajemnice Jego, które odwiecznie były przeznaczone na duszę mą. Moja droga świętości odbywa się w ofiarnej miłości w głębi duszy mej za pomocą Mamy Niebieskiej przez którą przyszedł Jezus Chrystus, aby zbawić nas, także z woli Bożej wszystko przekazuję wiarą, która działa przez miłość (Ga 5, 6), a Duch Święty uczy mnie prawdy Bożej i umacnia moją wewnętrzną siłę (Ef 3, 16).

Na swojej duchowej drodze postępuję według prawdy Ojca Przedwiecznego zgodnie z przykazaniami jakie otrzymaliśmy od Niego (2 J 4), także nikt nie jest w stanie wymusić ode mnie siłą fałszywej prawdy, bo najmniejsze zboczenie z drogi wytkniętej przez Pana naszego zaprowadziłoby duszę mą na wieczne potępienie. **Kapłan Niebieski** dał mi moc Swą, abym zrealizowała duchowe Dzieło Jego, dlatego też walczę w Imię Jego wiedząc z góry, że i tak wszystko stanie się zgodnie z wolą Jego, bo On jedyny jest zmartwychwstaniem i życiem (J 11, 25). W moim odwiecznym powołaniu przeniknięta Bóstwem Najświętszego zrobiłam wszystko to, co było w mocy mej, a resztę dokona już Pan mój, który ma pieczę nad wszystkim i On najlepiej wie, co jest najlepsze dla Dzieła Jego. Pełne miłości łaski

i słowa Wszechmocnego nieustannie utwierdzają mnie w prowadzeniu tak niezmiernie trudnej misji, ale jedynie w zrozumiałym przekazaniu jej, którą ukochałam nade wszystko, bo po prostu ona zawarta jest w Oblubieńcu Niebieskim, dlatego też prowadzę ją z wielką miłością i radością o nic nie martwiąc się, bo Duch Święty natchnie mnie, co mam w danej chwili mówić czy też czynić (Łk 12, 11-12).

Wszechwładny, którego sprawiedliwość potrwa na wieki (Iz 51, 8) dał mi łaskę przetrwania tak licznych cierpień dla dobra spraw Jego, bo jedynie poprzez pryzmat agonalnych cierpień Jego można wnikliwie rozpatrywać niepojęte tajemnice Jego. C i e r p i e n i e, które jest częścią mojego życia pozwoliło mi wejść w Bogu w pryzmat cierpień Chrystusowych, gdzie mocą i rozumem Pana naszego wchodzę wnikliwie w ducha dusz zniewolonych i uzależnionych od kłamliwych mediów, które w sposób jawny godzą w prawa Boże. Poprzez swoje tak liczne cierpienia fizyczne jak i duchowe, które otrzymuję z umiłowanej Ręki Boskiego Oblubieńca zostałam w szczególny sposób uwrażliwiona na niewyraźalnie niewymowne cierpienia Jego, dlatego też mogłam odrobinę skosztować nieopisywalnego bólu i męczarni Jego w chwilach agonalnych Jego na Świętym Krzyżu Jego, który prowadzi wszystkie dusze do wiekuistego zbawienia w Nim Samym.

✝ **Boskiemu Odkupicielowi** niewyraźalnie dziękuję, że na burzliwych falach życia swego byłam wielokrotnie wzgardzona i odepchnięta przez zmysłowych ludzi (Iz 53, 3), którzy bardzo gnębili mnie, lecz nie zdołali mnie przemóc (Ps 129, 2), i to tylko dlatego, że nigdy nie zwątpiłam w Zbawiciela, który jest dla mnie wszystkim. Dziękuję Boskiemu Odkupicielowi również i za to, że otrzymałam od Niego dar cierpienia i cierpiałam w Nim poprzez tak bolesne doświadczenia, upokorzenia, choroby i najprzeróżniejsze ziemskie uściski za sprawą podłości ludzkiej czy też szatana, gdzie nieustannie przybijana byłam do Krzyża Pana naszego.

Na mojej drodze krzyżowej dopóty byłam raniona i niesamowicie cierpiałam, dopóki nie odcięłam się od źródeł zła tj. od wszelkich fałszywych doradców i przyjaciół, którzy fałszywie przysięgali i obiecywali, a tak naprawdę, to zawsze mieli na względzie tylko “ dobro ” swe. Dzięki nieustannym cierpieniom przebywam w krainie cierpień, która moje cierpienia przekształciła w największą słodycz, i cierpieć w Imię Chrystusa to jest wielka łaska Boża, która nie jest każdemu dana i nie ma się co dziwić, że wielu świętych prosiło Stwórcę o jeszcze więcej cierpienia, bo w cierpieniu żyli tylko i wyłącznie Boskim Oblubieńcem.

Wszystkie Dzieła Boże przechodziły przez olbrzymi tygiel trudności i cierpienia, dlatego też z moim odwiecznym powołaniem nie mogło być inaczej, i jak przystało na duchową córkę Boskiego Oblubieńca każdy dzień życia swego powierzyłam Jemu, aby jak najgodniej zasnąć w Nim na Golgocie, a co ja nie dokonam w nadprzyrodzonej misji swej, to Ukochany wszystko dokona za mnie i nie porzuci dzieła rąk Swych (Ps 138, 8) na wiekiistą Chwałę Swą. Im więcej cierpiałam tym więcej miałam łask Bożych, także Trójjedynemu Bogu nigdy nie wypłacę się za ten precudowny czas, gdy podczas snu dusza ma wychodziła w Nim poza czas i przestrzeń i przebywała w Majestacie Jego, bo dzięki

nieskończonemu miłosierdziu Jego miałam niewielką namiastkę Przesionka Nieba. W miłosnej wolności Nieśmiertelnego odczuwając cierniste ciernie Ukrzyżowanego wewnątrz siebie weszłam w chwałę potęgi Ukochanego, aby poprzez miłosne cierpienia dusza ma mogła poznawać i kosztować niewymowne niepojętości Jego. Wśród doczesnych ucisków, które wyrabiają moją wytrwałość w drodze świętości (Rz 5, 3) dusza moja w Jezusie Chrystusie niejednokrotnie znajduje się nad wszystkim tym co śmiertelne i podlega grzechowi, aby w chwilowej wiekuistej chwale rozkoszować się Ukochanym, który dla każdej duszy jest jedynym światłem w ciemności nad ciemnościami.

Duchowe miecze boleści, które niejednokrotnie przenikały duszą mą miały zbawienne działania, bo za pośrednictwem tych niesamowitych duchowych czy też nawet fizycznych boleści ciała mego obumarłam dla świata doczesnego i zresztą dalej obumieram, ale tym razem już z tęsknoty za Ukochanym. Życie moje pełne cierpien fizycznych i duchowych zawsze potrzebowało ciszy i wyciszenia, które nie zawsze miałam w nieskończonej wolności Umilowanego, dzięki któremu nie jestem przywiązana do przemijających spraw ziemskich, jedynie tylko do Dzieła Jego, które pozwala duszy mej przebywać w oceanie życia i pokoju Jego, w którym zostaliśmy zanurzeni przez Niego czyli w tajemnicy Ojca, Syna i Ducha Świętego (Święty Jan Paweł II - gi).

Tak jak każda matka miłuje i troszczy się o nowo narodzone dziecko, tak i ja uwielbiam swoją pracę apostołską, która prowadzi duszę mą nie tylko do zbawienia, ale również prowadziła do poznania i odsłonięcia świata tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, gdzie podczas mistycznego snu z **11. 04. 1986 r.** Jezus Chrystus potwierdził moją misję i imiennie wezwał duszę mą, że tylko jej odsłoni tę tajemnicę, która z czasem została jej w Bogu odsłonięta, co wszystko to przekazałam w pierwszych moich 9 - ciu duchowych księgach pt.: " Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego. "

Drogę do odsłonięcia t a j e m n i c y T r ó j k ą t a B e r m u d z k i e g o przygotował mi Sam Ojciec Niebieski, którą wykonywałam za wstawiennictwem Niepokalanej przy współpracy wszystkich Świętych, Męczenników, Ojców Kościoła i Mistyków, ... , duszy mojej Babcji Katarzyny, która w mistycznym śnie na podstawie statku na oceanie przepowiedziała mi całe moje życie (✱ tak na moje rozeznanie sprawdziło się tak mniej więcej w 90-ciu %) i duszy mojego Taty Edwarda i Mamy Józefy, także droga ta najpierw przebiegała poprzez cud nawrócenia, cud uświęcenia i cud przebóstwienia, aby być tak jak Eucharystia po przebóstwieniu Chleba.

Posiąść z woli Bożej **tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego**, to trzeba być znakiem Boga Żywego: Jego życia, śmierci i zmartwychwstania przepojonym na wskroś duchem Chrystusa tj. miłością, sprawiedliwością, pokojem i dążyć do nieskończonych wartości świata wiecznego czyli trzeba żyć Dogmatem: Wcielenia, Odkupienia, Eucharystii i Trójcy Świętej (Matka Marcelina Darowska). Poza tym w tak wielkiej sprawie Bożej wszystko należało postawić na Matkę Kościoła M a r y j ę, bo tylko w Jej znaku można wszystko zwyciężyć przy nieprzerwanym łączeniu spraw Nieba i ziemi, bo musi być ścisła harmonia rzeczy ziemskich

i niebieskich, bo zawsze było i będzie, że do Nieba idzie się przez ziemię, a do Boga przez miłość bliźniego, o czym wiedzą wszyscy teologowie. Ta wielowiekowa tajemnica Boża była jak najbardziej możliwa do odsłonięcia przez duszę wybraną czyli duszą mą, ponieważ narodziliśmy się z Ducha (J 3, 6 - 8) i w Chrystusie odzyskaliśmy światłość prawdy, która daje nam wolność, także wszystko przebiegało z duchem Objawienia przy syntetycznym ujęciu rzeczywistości przyrodzonej i nadprzyrodzonej czyli przy znakach czasu, które dokonywane były w pełni czasów.

Bez mojej krzywdy moralnej z **9. 10. 1985 r.**, kiedy to bezprawnie nie nadano mi stopień doktorata po obronionej trzy miesiące wcześniej (11.07.1985 r.) pracy doktorskiej na Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii i Rolniczej w Szczecinie nie byłoby fundamentu węgielnego, aby poznać i odsłonić całej ludzkości **tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego**. Właśnie dzięki temu nieludzkiemu cięciu, które dokonało się za sprawą Wszechmocnego mogłam umrzeć dla świata ziemskiego, aby móc prowadzić Dzieło Odkupienia, w którym zawarta jest ta tajemnica Boża, aby mocą Ducha Świętego w sposób naukowy wszystko jak najrzetelniej opracować i przygotować świat do objawienia Chwały Bożej w Chrystusie poprzez tę omawianą tajemnicę Bożą, którą można osiąść jedynie pod znakiem Bożego zwycięstwa w Chrystusie.

Ojciec Niebieski odwiecznie wybierając duszę mą do spraw Swych, które skierowane są do całej ludzkości i wszystkich następnych pokoleń dobrze wiedział, co jest najlepsze do zrealizowania woli Jego zanim Go poprosimy (Mt 6, 8) i to, że cierpię i będę cierpieła nie jest współmierne z przyszłą chwałą, która ma objawić się w nas, i jak widzimy, że chwała Boga zawsze dokonuje się poprzez stworzenia. Dzięki błogosławionej krzywdzie z **9. 10. 1985 r.** weszłam w Chrystusie w mistyczne łańcuchy znaków czasu, które były żywymi i przekonywującymi znakami miłosnej miłości Najświętszego, który odwiecznie przygotował córkę Swą, aby ona chociaż odrobinę miłości i mądrości przelała w Nim na grzeszne owce Jego. Ta błogosławiona drogocenna krzywda stała się dla mnie dopiero z czasem drogocennym wielkim darem Bożym, bo przecież dzięki niej otrzymałam moc krzyży, abym mogła w pełni zrozumieć szczęście Krzyża i dostąpić pełni życia Bożego.

Dla czcigodnej służebnicy Bożej Matki Róży Czackiej najszcześniejszym dniem życia był dzień utraty wzroku, tak dla duszy mej najszcześniejszym dniem był **9. 10. 1985 r.**, dzięki któremu weszłam w orbitę planów Bożych; i tak jak Świętą Faustynę Kowalską z ziemią łączyło Dzieło Miłosierdzia Bożego, tak mnie z ziemią łączy przekazanie tak niezwykłych łask, jakie doświadcza dusza ma, która we śnie na czas określony tak często opuszcza w Bogu próg śmiertelności. Z woli Trójjedynego Boga mam zostawić światu swoje mistyczne książki, w których przekazane jest nie tylko dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, ale również wiadomości o niewidzialnym duchowym świecie, który rozpoczyna się już wewnątrz nas, jak i też w niepojętych sferach doczesności i nieskończoności.

Moja działalność płynie z głębokiej wiary we wszystkie prawdy Kościoła, dlatego

też mam niezachwianą niebiańską pewność pomocy Rodziców Niebieskich, co do swojej nadprzyrodzonej misji tym bardziej, że za sprawą Ducha Świętego wnoszę się nad siebie do wzniosłych wyżyn życia duchowego, i jednocześnie się przez miłość i łaskę ze Stwórcą, i w milczeniu podczas modlitwy kontemplacyjnej czekam na nawiedzenie Boże. Głównie poprzez przekazanie zniewolonemu światu tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, gdzie dusza ma za wstawiennictwem Róży Duchowej Maryi stała się w Bogu współodpowiedzialną za nią nastąpi bardzo gwałtowna i mocna odnowa Kościoła Katolickiego, który będzie zmuszony za pomocą uduchowionych, doświadczonych i jak najbardziej kompetentnych teologów wszystko wnikliwie przeanalizować i odnieść się do tego wszystkiego w Kongregacji Nauki Wiary przed wydaniem ostatecznego werdyktu przez Samego Papieża.

Miłosierny **Zbawiciel** używa duszy mej poznania Swego przede wszystkim przez to, że we śnie opuszcza ona w Nim ciało i w Nim odrobinę wkracza w nadprzyrodzoność, aby po powrocie do doczesności przekazać te niezwykłości pamięci mej, i abym w miarę jak najbardziej czytelnie ujęła te tak głębokie i bardzo duchowe sprawy Boże. Boski Pasterz wielokrotnie nakazywał mi pisać aż do śmierci, dlatego też wybacza mi moje nieudolne pisanie, bo przecież nadprzyrodzonej rzeczywistości nie można w żadnym wypadku przedstawić doczesnym językiem, bo ona nie mieści się w formach, ani też w pojęciach.

☛ Gdybym słuchała się zmysłowych księży to nic nie napisałabym i nie byłoby żadnego śladu z mojej nadprzyrodzonej misji, ale ja zawsze słuchałam i słucham się jedynie Boskiego Oblubieńca, który czasami przemawia w twierdzy duszy mej, we śnie czy w łaskach Swych, gdy dusza ma po opuszczeniu w Nim czasoprzestrzeni znajduje się w niepojętej duchowości Jego. Nasuwa się jasny wniosek, że gdybym nie pisała o niepojętych niezwykłościach na mojej drodze świętości, to nie miałabym absolutnie żadnych szans na obronienie ściśle naukowego Dzieła Wszchemogącego, które polega głównie na pisaniu, które przekazywałam w źródle miłości i prawdy Pana naszego.

Duchowe Dzieło Najświętszego w sposób niezwykle przemyślane zostało zaplanowane przez Niego, które na obecnym etapie duchowej drogi mej zostało wszechstronnie opracowane, a do tego też przyczyniła się bardzo owocna cisza od duchowieństwa na moje duchowe przesyłki, bo przecież ona dopingowała mnie, abym w Bogu jak najrzetelniej wszystko dopracowała, aby owoc w winnicy Nieśmiertelnego stał się bardziej dojrzały wraz z coraz to bardziej doskonalszą duszą mą w Panu naszym. To obecne ignorowanie moich duchowych przesyłek przez Stolicę Piotrową stało się już takie wypaczone czyli nieludzkie, ale dla mnie nie ma to już absolutnie żadnego znaczenia, bo przecież za wstawiennictwem Matki Kościoła Maryi w Jezusie Chrystusie wypełniłam wolę Bożą pod względem pisemnym i przekazałam w swoich duchowych książkach i trochę w duchowych listach do duchowieństwa wszystko to, co było niezbędne, aby obronić duchowe dzieło Boże na chwałę Bożą.

Z woli **Wszchemogącego** latami pisałam duchowe książki, a następnie zrobiłam parę korekt, aż przyszedł moment, że wszystko to zakończyłam wraz z korektami wszystkich podfolderów, które znajdują się w tematycznych folderach czyli mocą Ducha Świętego

dokładnie doszlifowałam Dzieło Króla Niebieskiego, które w pełni czasów, po rzetelnym procesie badawczym w Kongregacji Nauki Wiary pobudzi wiele owiec Pana naszego do wejścia na drogę wiekuistego zbawienia. Pragnę dodać, że gdy w ciemnej nocy ducha robiłam już ostatnią korektę swoich duchowych ksiązek, to miałam to przepowiedziane przez Oblubieńca Niebieskiego, który rzekł mi, że to będzie już ostatnie czytanie moich duchowych wypisek w tym śmiertelnym życiu, aby cała ludzkość i wszystkie następne pokolenia miały przejrzyste, mistyczne wejście do duchowego życia, które rozpoczyna się już wewnątrz nas.

Ojciec Niebieski wyprowadził córkę Swą Annę z nicości nad nicościami, także dusza jej nad wyraz często znajdowała się w niepojętych tajemnicach Jego, które pojmowała ona umysłem Jego napawając się wielką mądrością, miłością i radością Jego. Dusza moja w Boskim Mistrzu bardzo często pije najśłodsza miłość Jego, która rozchodzi się na wszystkie jej władze, także w upojonej radości i wolności Pana swego rozkoszuje się ona przedwieczną mądrością Jego, dzięki której ona wszystko rozumie w Nim, bo przecież przeobrażona jest w Niego. W nocy ciemnej ducha dusza ma niejednokrotnie przebywała w jaśniejących blaskach Boskiego Oblubieńca, który tak często nawiedza ją w Sobie, także ona jest w Nim, a On jest w niej, jak to też powiada Pismo Święte, dlatego też w słodkiej służbie miłości Ukochanego dusza ma ucztuje w Nim i z uwielbieniem wykonuje wszystkie rozkazy Jego na wiekuiłą Chwałę Jego.

W twierdzy duszy swej latami dojrzywałam do wielkości zadania swego, aby móc wydać jak najdojrzalszy owoc z duchowej winnicy Kapłana Niebieskiego dla całej zagubionej ludzkości, która popiera jedynie prawa ustanowione przez siebie na wieczne zatracenie dusz swych. W umiłowanym duchowym świecie Nieśmiertelnego jestem wolna w Nim, i w wolności Jego przekazałam słowa życia wiecznego w Nim, aby oprawców, katów i masonów tego totalitarnego świata przebudzić do życia wiecznego, który przepojony jest niewysłowioną dobrocią i miłością. Jestem nad wyraz rozmiłowana w pełnieniu przenajświętszej woli **Najświętszego**, którą w p e ł n i ł a m, co do każdej litery Słowa Jego, a ponieważ jeszcze żyję to dalej wykonuję tajemnicę planu ukrytą przed wiekami w Bogu odnośnie duszy mej (Ef 3, 9) tym bardziej, że od czasu do czasu umieszczam duchowe artykuły czy publikacje na mojej stronie internetowej i liczne komentarze na Twitterze.

☛ Za wstawiennictwem Gwiazdy Morza Maryi w Trójjedynym Bogu przekazałam do Watykanu duchowy owoc pracy swej, do której odwiecznie Nieśmiertelny powołał duszę mą i odpowiednio też przygotował mnie na tyle, na ile uznał za słuszne czyli dobrze ugruntował mnie w Dziele Swym nie tylko łaskami Swymi, ale również najprzeróżniejszymi cierpieniami, które tak bardzo wzmacniają mnie w Nim, także z niewyraźną troskliwością czuwa On nad wszystkimi poczynaniami względem Dzieła Swego, które skierowane jest do wszystkich przyjaciół jak i nieprzyjaciół Jego. W miłosnym cierpieniu dojrzywało Dzieło Mistrza Niebieskiego, które prowadzę w Nim i właśnie dzięki rozkoszemu cierpieniu dotarłam nie tylko do Ukochanego czy też do tajemnic Jego, ale również do zjednoczenia z Nim, bo przecież dusza ma często, chociaż niepełnie jednoczy się z Nim będąc w powłoce cielesnej natomiast, gdy we śnie opuści ona w Nim czasoprzestrzeń, to wówczas doznaje

pełnego, chociaż bardzo krótkotrwałego zjednoczenia w Nim. Jedynie tylko z woli Słowa Wcielonego dusza moja weszła w wielkości i wzniosłości niepojętych sfer Jego, także w zjednoczeniu mistycznym pragnie ona tylko tego, co On pragnie czyli wzajemnego miłowania się, które napędza ją niewysłowioną czułością i rozkoszą, której nie da przekazać się ograniczonym językiem. Mimo, że tak często dusza moja karmi się przeobfitymi i nieocenionymi bogactwami łask **Najświętszego**, ale też nie brakuje jej dotkliwych, krótkotrwałych duchowych cierpień za pomocą których ona coraz bardziej wchodzi w agonialne cierpienia Umiłowanego oraz w misterialne tajemnice Jego. Poprzez najprzeróżniejsze cierpienia przemijającej doczesności za sprawą Ducha Świętego dusza ma znajduje się w miłosnym wiekuistym świetle, w którym zbliża się coraz szybciej do Ojca Przedwiecznego, aby móc już przebywać w bezbrzeżnym oceanie niepojętej dobroci i miłości, w niepojętym, wiekuistym szczęściu tj. w wieczności.

✝ Każdy przemijający dzień przeżyty z Chrystusem w Bogu zbliża mnie do końca ziemskiej mety, także dusza moja przepełniona Boskością Ukochanego zbliża się już do szczytu mistycznej Góry Jego, i gdy ona zdobędzie ją w Nim, to będzie to równoznaczne z przekroczeniem progu śmiertelnego przez nią na całą wiekuiłą wieczność. W swojej bezradności i słabości opatrzona darami Ducha Świętego, i przyobleczona też w nienasyconą miłość Boską wspinam się w Ukochanym do Boskiego poziomu Jego, do nadprzyrodzonej harmonii Jego, która pozwala duszy mej pojmować niepojętości Jego niezrozumiałe na poziomie ludzkim w naszym świeckim życiu. Mój czas w tej przemijalnej doczesności już się dopełnia czyli k o ń c z y, dlatego też cudotwórcza moc Boskiej mądrości coraz bardziej przygotowuje córkę Swą Annę Anielę do życia jedynie w Boskim wymiarze, aby w momencie zaśnięcia jej w Bogu, dusza jej mogła nareszcie przejść do wiekuiłych Komnat Jego, za którymi tak bardzo tęskniła, gdy była w cielesnych kratach.

Boski Oblubieniec odwiecznie wybrał duszę mą, aby przyniosła ona winny owoc światu z winnicy Jego w Imię Jego (J 15, 16), dlatego też w łaskach Swych do niej zawsze mówił jej otwarcie, co do dalszych poczynąń Dzieła Swego, które dokonywało się w łasce i prawdzie Jego. Duchowe Dzieło Kapłana Niebieskiego z niezwykłą duchową energią przekazywałam w Nim w prawdzie Jego na tle zniewolonego świata w powiązaniu z Ewangelią Jego, gdzie poprzez gorzką mękę Jego, którą niejednokrotnie przez krótką chwilę dane mi było odczuć, śmierć i zmartwychwstanie Jego dusza ma została wprowadzona w niepojęte, zadziwiające i upojne zaświaty Jego. W głębinach Boskiego Mistrza dusza ma poznała niewielki rąbek niewypowiedzianych dobrodziejstw Jego, które napawały ją niewysłowioną miłością i mądrością Jego, także ona żyje tylko Nim i sprawami Jego, które są dobrodziejstwami we Wszechświecie Jego.

W s z e c h w ł a d c a wszechświata pozwolił duszy mej kroczyć w upojnej światłości Swej, i olśniewającym płomieniem ognia Swego, który nigdy nie gaśnie, nie parzy lecz rozpala miłość do Niego przybliżył ją do Siebie, aby ona ciągle przebywała w Chwale Jego. Gdy we śnie dusza ma opuszczała tak często w Trójjedynym Bogu czasoprzestrzeń, to niejednokrotnie znalazła się ona w Boskim świetle na wprost Ukochanego, gdzie czasami

widziała radosne dusze świętych czy bliskich mi dusz z rodziny mej. W takich przebłogich łaskach w niedostępnej światłości, która nie podlega czasowi dusza ma poila się nadmiarem niepojętej radości Ukochanego, który z nieskończonego miłosierdzia Swego wprowadził ją w najczystsze i najwyższe tajemnice Swe. W takich uszczęśliwiających widzeniach dusza ma w Oblubieńcu swym z łatwością wchłaniała niezgłębione prawdy Jego z bezdennych głębin Jego, a kiedy ona znalazła się w swojej śmiertelnej, cielesnej powłoce, to nie wszystko przekazała do pamięci mej, ale i tak wystarczająco dużo, aby móc w duchowym pokoju i wewnętrznej ciszy jeszcze przez dłuższy czas kontemplować preczyste i wiekuiste prawdy Umiłowanego, które dusza ma jeszcze nie tak dawno poznawała i podziwiała. W tych nadprzyrodzonych łaskach dusza ma była zawsze przyobleczone w Boskiego Mistrza czyli na ten moment była ona p o s ł u b i o n a Jemu, także osiągnęła ona stan ekstatycznego upojenia i miłowania Pana swego, który był przepełniony niewiarygodnymi, przedziwnymi i niepojętymi aromatami z Królestwa Niebieskiego.

Z woli **Nieśmiertelnego** dusza ma weszła w głębokie poznanie głębin Jego, które pozwalają jej chociaż krótkotrwale obcować z Nim i w Nim, dlatego też ona tak z wielkim oddaniem pracuje w oliwnym ogrodzie Jego, bo ona tam ciągle obcuje z Nim. Przewodnik Niebieski nadzwyczaj delikatnie ubogaca duszą mą darami Swymi, aby poprzez nie była ona wyzwolona z granic zmienności, dlatego też pociągnięta w Nim do smakowania miłości Jego poznaje ona też w Nim niepojętości Jego, które są wzniosłością nad wzniosłościami w Ojczyźnie Jego. Duszę mą niejednokrotnie przeszyje duchowy ogień boleści czy też miłości, ale w tym nieskończonym oceanie cierpień Chrystusowych zawsze towarzyszy jej Niepokalana, która pomaga nieść mi rajski krzyż nadziei, poprzez który dusza ma widzi światło chwały nieskończonego Trójjedynego Boga, który poprzez więzy łaski i miłości Swe tak bardzo wiąże duszę mą ze Sobą.

Za wstawiennictwem żywej **Gwiazdy Ewangelicznego Prawa i Kościoła Świętego Maryi** zanurzona jestem w Oceanie Miłości Ojca Przedwiecznego w pełnej jedności z Nim przez Syna w Duchu Świętym, także w niegasnącym świetle Niebios wydałam owoc Chrystusowego zbawienia pod postacią duchowego Dzieła Jego, które z wielkim natężeniem prowadziłam prawie całe życie swe i obecnie ma być ono nie rozprawiane przez wszelkiej maści kapłanów, tylko ma być p r z e b a d a n e w Kongregacji Nauki Wiary. W sprawie mojej nadprzyrodzonej misji przez **14 lat** wysłałam ogrom duchowych listów nie tylko do trzech już Prefektów Kongregacji Nauki Wiary i dwóch Papieży, ale również i do paru księży arcybiskupów i kardynałów w Polsce, a wszyscy oni traktowali mnie jako niepotrzebnego intruza kpiąc z moich przesyłek będąc pewnymi, że poprzez nieludzką ciszę uśmiercą Dzieło Boże. Osoby odpowiedzialne za doręczenie przesyłek do Papieża, jak i wszyscy zmysłowi kapłani, do których wysyłałam Dzieło Boże są jak niewierni i przewrotni faryzeusze, którzy pomijają sprawiedliwość i miłość Bożą (Łk 11, 42).

☛ P r a g n ę w Chrystusie przekazać wszystkim tym kapłanom, którzy ignorowali moje duchowe przesyłki, że nie są żadnymi dla mnie autorytetami, na których nigdy nie zwracałam uwagi, jedynie tylko to wypaczone ich milczenie zawsze mobilizowało mnie,

abym jak najlepiej dopracowała i zakończyła Dzieło Boże, którego nie przemogą, nawet bramy piekielne (Mt 16, 18), a ono i tak będzie w pełni czasów przebadane w Kongregacji Nauki Wiary, bo mam to zapewnione przez Samego Zbawiciela czyli ziarno Jego zasiane w duszy, jak i w sercu mym przyniesie obfity plon dla zagubionych i zatwardziałych owiec Jego. Sprawcą mojego odwiecznego powołania był Sam Trójjedyny Bóg, który posłużył się takim nieudolnym narzędziem, jakim jestem ja, która wiedzę swą czerpała przede wszystkim z przeżyć duszy swej, także jak widać byłam oświecona nie przez żadnego kapłana, tylko i wyłącznie przez Pana naszego, dzięki któremu ciągle prę do źródła światłości i życia wiecznego w Królestwie Jego, aby po wypełnieniu misji dusza ma mogła znaleźć się w wiekuistej miłości Ukochanego.

Boski Odkupiciel nigdy nie powiedział mi, że za życia swego będą miała otworzony przewód badawczy w sprawie misji mej, nic też nie powiedział mi, że ktokolwiek z duchowieństwa za życia mego będzie odpisywał mi na moje duchowe listy, jedynie tylko zagwarantował mi zwycięstwo w Sobie, i że mam pisać aż do samej śmierci swej. W sprawie mojego odwiecznego powołania napisałam wszystko, co tylko natchnął mnie Duch Święty, abym napisała, także z dniem **13. 06. 2019 r.** w całej pełni wypełniłam wolę Bożą, a obecnie dalej piszę, ale jedynie na mojej stronie internetowej przy jednoczesnym umieszczaniu moich komentarzy na Twitterze czyli jak widać Trójjedyny Bóg znalazł właściwy sposób, aby nagłośnić Dzieło Swe tym bardziej, że non-stop umieszczałam ogrom komentarzy na **@EpiskopatNews**. Był to dla mnie ulubiony profil na całym Twitterze, ale skoro obecny Przewodniczący Episkopatu Polski abp. Stanisław Gądecki (**@Abp_Gadecki**) zablokował mi konto swe, to z dniem 14 grudnia 2019 roku ostatni raz umieściłam tweety swe na **@EpiskopatNews** i to w dniu wspomnienia Świętego Jana od Krzyża, który jest największym i zarazem najbardziej zaufania godnym teologiem życia mistycznego jakich Bóg darował Kościołowi (Thomas Merton), i który jest moim przewodnikiem duchowym. Dzieła Świętego Jana od Krzyża są duchowym balsamem dla całego zniewolonego świata, który pragnie żyć jedynie według ustanowionych wypaczonych praw.

Odnośnie zablokowania dla mnie konta **@Abp_Gadecki** zorientowałam się dopiero po paru tygodniach dokładnie 10. 12. 2019 r. z początku myśląc, że to jego zablokowali na Twitterze, bo dobrze tego nie sprawdziłam tylko na sekundę zerknęłam, bo jakbym tak wnikliwie sprawdziła, to do tej pory nie byłoby mnie z komentarzami na **@EpiskopatNews**, widocznie w Bogu musiałam trochę tam zasiać mądrości Bożej. Abp. Stanisław Gądecki celowo mnie zablokował dając świadectwo, że odcina się nie tyle od moich komentarzy, które zawsze pisałam sercem i duszą, i są zgodne z dogmatami wiary katolickiej, ale odcina się od mojej nadprzyrodzonej misji, tak jak poprzednik jego nie mogąc uzmysłwić sobie, że mam tak wielkie przesłanie dla całej ludzkości i wszystkich następnych pokoleń, także on nawet palcem nie kiwnie, jak to potocznie się mówi i Ojcu Świętemu Franciszkowi nic nie powie, że bezowocnie latami dobijam się do niego z duchowym Dziełem Niebios. Byłam jak najodpowiedniejszą osobą, aby umieszczać komentarze na **@EpiskopatNews** pracując nad tym z miłością i codziennie nastawiając zegarek na 6. 00 rano, aby nie było pusto przy porannych wiadomościach tym bardziej, że to wszystko jest włączone w moją

nadprzyrodzoną misję. Obecnie proszę podziękować abp. Stanisławowi Gądeckiemu, że już nie będzie moich komentarzy na **@EpiskopatNews**, gdzie jako Przewodniczący Episkopatu poniżył mnie pokazując mi miejsce, że jestem poza zasięgiem wszystkich “mądrych” kapłanów, tylko on o tym nie wie, że ja liczę się tylko i wyłącznie z jedynym Kapłanem Niebieskim, który prowadzi mnie w Sobie do wypełnienia odwiecznego testamentu Jego, które skierowane jest między innymi również do wszystkich “mądrych” księży. Pragnę jeszcze dodać, że poprzednik abp. Stanisława Gądeckiego tj. **abp. Józef Michalik** wraz z wieloma hierarchami chronili pedofilów i olewali niewygodne pisma głosząc czasami mądre racje, ale nie przyćmią nimi swojej poprzedniej bierności, a nawet bezduszości w ważnych sprawach katolickiego Kościoła, także na takie zerowe autorytety to nie ma co zważać, bo z nimi nigdy nie znajdziemy się w oliwnym ogrodzie Pana naszego. W sprawie nadprzyrodzonej misji mej nikt nie zaknebluje mi ust chociażby poprzez zablokowanie swoich kont jak zrobił to nad wyraz “oświecony, doświadczony i uduchowiony” abp. Stanisław Gądecki, bo nad wszystkim ma pieczę Król Niebieski, dzięki któremu w umiłowanej prawdzie Jego nieśmiertelna dusza ma podążyć na Świętą Górę Karmel, aby z osiągnięciem jej mistycznego szczytu w światłości Ukochanego mogła ona wiecznie godować w Nim. Mimo, że daleko mi do świętości, ale za sprawą Wodza Niebieskiego dusza ma weszła w duchowe strony Jego i zagubiona oraz ubezwładniona w Nim Samym bardzo często znajduje się w ekstatycznych upojeniach radośnie kontemplując Umiłowanego niepojętą miłością Jego.

Skoro cały czas nadprzyrodzona misja ma powstawała w Chrystusie i z Chrystusem w ogniu miłości i cierpienia, także uodporniona jestem na wszelkie przeciwności, nawet od zmysłowych kapłanów, które absolutnie nie zaturują mi mojego przejściowego życia, a wręcz przeciwnie są one przenajświętszymi bodźcami, które pobudzają duszę moją do jeszcze większej walki o Dzieło Wszechmocnego, dzięki któremu uchylam w Nim rąbek tajemnic Bożych, które mają miejsce w niepojętym świetle Bożym, i które dla dusz w całej pełni, bez żadnej zasłony Bożej zaczynają się dopiero po przekroczeniu progu śmiertelnego.

11 grudnia 2019 r. na **@EpiskopatNews** do słów Świętej Ewangelii: “Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28-30).” umieściłam trzy komentarze, pierwszy z nich brzmiał: “**@Abp_Gadecki** czy też osoba, która zarządza profilem jego zablokowała mi jakiś czas temu konto jego, i na ulubionym profilu **@EpiskopatNews** będę umieszczała komentarze jedynie tylko do 14.12.2019 r., bo widać niektórzy wolą pustki czy też smrodki pod wiadomościami.” Treść drugiego komentarza brzmiała: “Zmysłowi kapłani są w szoku, że znalazła się taka osoba jak ja, która dziennie umieszcza przeszło 50 różnych komentarzy na Twitterze i broni prawdy we wszystkim, czyli powtarza się sytuacja jak na YouTube, że niektórzy właściciele banowali mnie, bo woleli prostactwo i inwektywy.” Natomiast treść trzeciego komentarza brzmiała następująco: “Będę swoje tweety umieszczała głównie na **@Pontifex_pl** i myślę, że prowadzący to konto jest w pełni władz umysłowych i nie zablokuje mi swojego konta. Wszystkich czytających mnie serdecznie pozdrawiam. Szczęść Boże!” Tego też dnia na moim twitterowym koncie wyemitowałam tweet, którego treść brzmiała: “Ponieważ mam zablokowane wejście do **@Abp_Gadecki**, w związku z czym jedynie tylko na **@EpiskopatNews** wyciszam się od

15. 12. 2019 r. być może, że na stałe mając nadzieję, że @Abp_Gadecki powoła mądrego kapłana do umieszczania komentarzy, który podobnie jak ja napisze na każdy temat. ”

Moja ciernista i miłosna droga świętości, która realizowana jest w absolutnym posłuszeństwie w Panu naszym niejednokrotnie zakłócana jest przez zwolenników zła, którzy mocą szatana od czasu do czasu mącą moje zmysły i wprowadzają niepokoje do duszy mej, ale wszystkie cierpienia, nawet te najdrobniejsze składam Ukochanemu, który po każdym dotkliwszym cierpieniu coraz bardziej zatapia duszę mą w Sobie. W głębokiej pokorze dusza ma zanurza się w Panu naszym, któremu zawierzyła we wszystkim, także jest ona w drodze do Ukochanego, który jest jedynym źródłem jej siły, dlatego też nie zważam na swoje dolegliwości, ani też na przeciwności, bo mocą Chrystusa poprzez Różę Mistyczną Maryję wypełnię wolę Jego względem duszy mej na wieki Chwałą Niebios.

Głównie poprzez pisanie w szczególny sposób a d o r u j ę Boskiego Oblubieńca, bo przecież wówczas jestem w Nim, a On we mnie (J 15, 4) czyli jestem zanurzona nie tylko duszą, ale i całym swym jestestwem w Bóstwie Ukochanego, dlatego też uwielbiam pisać dla Pana naszego mimo, że daleko mi do doskonałości Jego, ale przecież tylko dzięki Niemu otrzymałam darmo drogocenny dar pisania, który był niezbędny do rzetelnego przekazania nadprzyrodzonego dzieła Jego. **Kapłan Niebieski** ugruntował mnie w Dziele Swym, które prowadzę w Nim nie tylko łaskami Swymi, ale również najprzeróżniejszymi cierpieniami, które tak bardzo wzmacniają mnie w Nim, także z niewyraźną troskliwością czuwa On nad wszystkim na chwałę Królestwa Swego. Na mojej drodze doskonałości ustawicznie obcuje z Boskim Oblubieńcem, który nieustannie jest w twierdzy duszy mej, którą coraz bardziej podnosi do Siebie przemieniając ją w miłość Swą, także umysł mój jednoczy się z Umysłem Jego, abym za sprawą Jego mogła wypełnić wolę Jego w sobie. Jako w całej pełni oddana, nawrócona owca Pasterza Niebieskiego w wolności Jego stałam się dzieckiem światłości w Nim, aby w światłości Jego współdziałać z Nim według zamiaru Jego dla dobra wszystkich dusz (Rz 8, 28).

Podczas prowadzenia duchowego dzieła najmiłosierniejszego Boskiego Odkupiciela duch duszy mej nieustannie łączył się z Duchem Ukochanego i wysławiał Go za wszelkie dobroci, także jestem niewymownie wdzięczna Panu naszemu, że odwiecznie przygotował duszy mej tak upojną nadprzyrodzoną misję, która jest modlitwą oferowaną dla całej zniewolonej ludzkości. Powoli zaczynam ż e g n a ć s i ę już z tym przejściowym światem, który tak bardzo uświęcił i jeszcze uświęca duszę mą, także dziękuję **Słowu Wcielonemu** za tyle cierpliwości w stosunku do grzesznej córki Swej Anny Anieli, którą w tak dużym stopniu udoskonalił w Sobie. Spotkałam Zbawiciela w mistycznym Ciele, w eucharystycznym Ciele i poprzez mistykę, która wiąże Pismo Święte i Liturgię urzeczywistniam Misterium Boże, bo tylko w pełni Misterium tj. w krzyżu i w zmartwychwstaniu mogłam pojąć umysłem Samego Stwórcy tajemnice Jego, które odwiecznie były przeznaczone na duszę mą.

Moja droga świętości odbywa się przez światło zmartwychwstałego Chrystusa, przez Bożą obecność w duszy mej (Flp 1, 2-26), także krocę Bożymi ścieżkami do Matki Słowa

i do Najwyższego Nauczyciela Niebieskiego, do Portu Bożego, gdzie mieszkań jest wiele (J 14, 2). Z woli Słowa Wcielonego nieustannie współdziałam z łaską Jego i wypełniłam już wszystko w swoim odwiecznym powołaniu, co było możliwe do wypełnienia w tym doczesnym pielgrzymowaniu i w jak najgłębszej przejrzystości w pisemnej modlitwie przekazałam w Bogu Dzieło Boże. Obecnie wypełniam już ostatnie dyrektywy Zbawiciela, aby nareszcie Dzieło Jego doszło do Ojca Świętego Franciszka, na wniosek którego ma być ono rzetelnie przeanalizowane przez kompetentnych teologów i to najwyższej klasy. Wystarczy przeczytać zaledwie parę zdań z każdego duchowego listu skierowanego chociażby do dwóch Papieży, to wiadome już jest, że to jest wyższa nauka niepojętości miłosiernego Pana naszego, która wymaga nad wyraz wnikliwego przestudiowania. Jestem nieudolnym narzędziem w Rękach Boskiego Oblubieńca, ale On właśnie tą moją nicością i małością zwycięży wszystkich "mędrców" tego świata, także za nic mam chwilową obojętność na moje duchowe książki u najwyższych w hierarchii kościelnej duchownych synów, która przecież jest przyczyną, że to Dzieło Pana naszego nie jest jeszcze rozumiane, bo po prostu nie jest ono jeszcze czytane.

☛ Gdyby zdarzyła się taka sytuacja, że dostanę bana od Twittera, co raz to już miałam zrobione, o czym pisałam nawet na swoim koncie, to za niedługi czas odezwę się na internetowej stronie mej oczywiście pod warunkiem, że będę żyła, bo przecież wypełniłam co do każdej litery Słowa Bożego Dzieło Kapłana Niebieskiego, który w każdej chwili może powołać duszę mą do Siebie. Z pomocą **Słowa Przedwiecznego** byłam wytrwała i niezachwiana ofiarnie pracując nad Dziełem Jego i wiem, że trud mój nie pozostanie daremny w Nim (1 Kor 15, 58), i aby uwiarygodnić moją nadprzyrodzoną misję wysłałam do Watykanu sporo dokumentacji, aby nikt nie zarzucił mi jakiegoś wymysłu mego, co równoznaczne byłoby z niewypełnieniem woli Pana naszego. Oparta o kamień węgielny Boskiego Zbawiciela (Ef 2, 20) zgodnie z prawdą Ewangelii Jego zrealizowałam odwieczny plan Jego, który zapewni duszy mej wiekuiste zbawienie w Niebieskim Przybytku Jego.

W ciemnej nocy wiary, a następnie ducha za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny w Trójjedynym Bogu przekazałam całe Dzieło Niebios z wieloma nadprzyrodzonymi tajemnicami, które mogą być w pełni zrozumiane dla duszy przebóstwionej w Boga i widziane jedynie oczyma duszy, kiedy podczas snu dusza ma opuszczała w Bogu czas. Jestem pewna, że jak Stolica Apostolska bardzo dokładnie zapozna się ze świętymi znakami czasu i łaskami Bożymi, które mam od nieskończone miłosiernego Boga, to nie będzie żadnych wątpliwości, co do Dzieła Bożego, które pozwoliło duszy mej wejść przez Chrystusa w Duchu Świętym w niepojęty, nieograniczony i nieskończony świat Ojca Przedwiecznego. Do ostatnich chwil życia mego nie poddam się w duchowym Dziele Wodza Niebieskiego dopóki dusza ma nie spocznie w Nim na wiekuiste poza czasy w Królestwie Jego, a skoro w tym nadprzyrodzonym dziele nie istnieje żadna pomoc ludzka, ani też żadna mądrość ludzka, bo przecież żaden kapłan nie prowadzi mnie, to wiadomo z góry, że prowadząca mnie mądrość Boża pozwoli wykonać mi wszystko to, co jako nieużyteczna sługa powinnam wykonać na chwałę Pana naszego (Łk 17, 10), dzięki któremu składam świadectwo nieskończonego miłosierdzia Jego. Szczęść Boże! Anna Aniela Flak